

Felicja Żurowska, Kraków

MIŁOŚĆ POSŁUGUJĄCA

I. TEKST EWANGELII

Było to przed świętem paschy. Jezus, wiedząc, że nadeszła jego godzina, aby przeszedł z tego świata do Ojca swego, który miłował swoich, którzy byli na świecie, do końca ich umiłował. A działo się to podczas wieczerzy. Diabeł był Judaszowi Iszkariatowi, synowi Symona, poddał myśl, żeby go zdradził. A Jezus, chociaż miał świadomość, że Ojciec wszystko oddał w ręce jego i że wyszedł od Boga i do Boga powraca — powstał od wieczerzy, a złożywszy swe szaty, wziął prześcieradło i przepasał się nim. Potem nalał wody do miednicy i zaczął uczniom obmywać nogi i wycierać je prześcieradłem, którym był przepasany. I przystąpił także do Szymona-Piotra. A ten mu rzekł:

— Panie, ty chcesz mi nogi umyć? —

Jezus odpowiedział mu:

— Co ja czynię, tego ty teraz nie rozumiesz, ale potem zrozumiesz. —

— Piotr odrzekł mu:

— Nie, przynigdy, nie będziesz mi nóg mył! —

Jezus odpowiedział mu:

— Jeżeli cię nie umyję, nie będziesz miał łączności ze mną. —

Wtedy rzekł Szymon-Piotr:

— Panie a więc nie tylko me nogi, lecz także ręce i głowę! —

Jezus mu rzekł:

— Kto wziął kąpiel, ten potrzebuje tylko nogi sobie umyć i cały będzie czysty. I wy czyści jesteście, lecz nie wszyscy. —

Wiedział bowiem, kto go zdradzi. Dlatego powiedział im:

— Nie wszyscy jesteście czyści. —

Kiedy więc umył im nogi i przywdzawszy swe szaty zasiadł do stołu, rzekł do nich:

— Czy rozumiecie, co wam uczyniłem? Nazywacie mnie Mistrzem i Panem — i słusznie, bo jestem nim. Jeżeli tedy ja, Pan i Mistrz, umyłem wam nogi, to i wy powinniście jeden drugiemu nogi umywać. Dałem wam bowiem przykład, abyście wy także czynili tak, jak ja wam uczyniłem. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: sługa nie jest czymś więcej niż pan jego, ani poseł czymś więcej niż ten, który go posłał. Jeżeli to rozumiecie i według tego postępujecie, błogosławieni jesteście. —

II. ANALIZA TEKSTU

1. Typ tekstu. Opis zdarzenia historycznego.
2. Temat. Umycie nóg przez Chrystusa apostołom.
3. Tekst. Św. Jana 13, 1—17.
4. Czas zdarzenia. We Wielki Czwartek (13 nizan), 30 r., wieczorem.
5. Miejsce zdarzenia. Wieczernik w Jerozolimie.

6. Uczestnicy zdarzenia. Pan Jezus i dwunastu Apostołów.

7. Okoliczności zdarzenia. Nadeszły ostatnie święta paschalne w życiu Pana Jezusa. Chrystus na dwa dni przed tym zlecił Piotrowi i Janowi, by przygotowali dla niego i apostołów wszystko to, co było potrzebne do spożycia przepisanej rytualnej wieczerzy paschalnej¹. Spełnili oni to polecenie i gdy nadszedł dzień i godzina właściwa, udał się Chrystus z uczniami swoimi do tzw. otdąd — wieczernika. Wieczerza paschalna, którą tam spożyli, nazwaną została „Ostatnią Wieczerzą”, gdyż po niej nastąpiła męka i śmierć Chrystusa. W historii chrześcijaństwa upamiętniła się ona szeregiem momentów: a) lekcją pokory, jaką dał Chrystus uczniom przez umycie im nóg, b) ustanowieniem Najświętszego Sakramentu, c) głębokimi naukami, zwłaszcza o miłości, d) arcykapłańską modlitwą Chrystusa.

Wieczerza paschalna miała przepisany rytuał, którego Żydzi trzymali się ściśle. Zasadniczo w czasie wieczerzy tej modlono się i śpiewano psalmy, być może były też dozwolone i świeckie, poważne rozmowy, kiedy mogło dojść do tego, że między apostołami wszczął się spór o to, który z nich jest większy.² Okazję po temu stworzyło może zajmowanie przy stole miejsc i wtedy to aktualna stała się sprawa: kto ma zająć miejsce najbliższe Pana Jezusa.³

Pan Jezus zganił ich za tę niewczesną ambicję, stwierdzając, że ten kto jest największy powinien zachować się tak, jakby był najmniejszy, a przełożony jak sługa. I daje im ze siebie przykład, gdyż ten kto siedzi przy stole jest większy od tego, który mu służy, a właśnie on, Chrystus, zachowuje się wśród nich jak sługa.⁴ Aby zaś te słowa nie były gołosłowne, lecz wbiły im się na całe życie w pamięć, wstał Chrystus od stołu, przepasał się prześcieradłem i nalawszy sobie wody do miednicy, zabrał się do umywania uczniom nóg.

8. Przebieg zdarzenia. Bibliści zastanawiali się nad tym, w jakim stosunku stało to umywanie do rytuału paschalnego? Wiadomo, że przed zasiadaniem do stołu uczestnicy wieczerzy musieli wziąć kąpiel. Poza tym, „wieczerzę wielkanocną, która była zarazem ucztą ofiarną, poprzedzała ceremonia umycia rąk, nakazana rytualnie. Toteż stała w kącie przygotowana miednica i ręcznik i dzbanek z wodą, najprawdopodobniej gdzieś blisko wejścia, by każdy mógł zastosować się do przepisów. Ale teraz wieczerza była już rozpoczęta, a zatem widocznie nie chodziło wcale o dopełnienie przepisu rytualnego”⁵, ani też o spełnienie zwykłego zwyczaju mycia nóg gościom na wstępie przyjęcia, jak obowiązywał zwyczaj gościnności. W Palestynie wszyscy chodzili w sandałach, więc nogi szybko

¹ Mt 26, 17—19 — Mk 14, 12—16 — Łk 22, 7—13.

² Łk 22, 27.

³ Willam Franciszek Michał: *Życie Jezusa na tle kraju i narodu izraelskiego*, Kraków 1936, XX Jezuici, ss. 463.

⁴ Łk 22, 27.

⁵ Willam j. w., s. 463.

ulegały zakurzeniu, toteż koniecznym było, zaraz po przyjsciu w odwiedziny, umyć je sobie samemu lub też przez drugą osobę. Z tego więc widoczną jest rzeczą, że Chrystus swojego umycia dokonał w zupełnie specjalnym celu. Trzeba zaś wiedzieć, że umywanie nóg drugiej osobie było czynnością, jaką spełniali wyłącznie niewolnicy i to nie Żydzi, lecz obcokrajowcy lub dzieci ojcu.

W jakiej kolejności odbyło się to umywanie nóg? Jedni bibliści twierdzą, że Piotr był w tej kolejce, jeśli nie ostatni — to w każdym razie nie pierwszy. Inni właśnie jego przyjmują za pierwszego w kolejce, motywując ten pogląd tym, że Piotr nie byłby tak długo wytrzymał ze swym protestem, choćby to chodziło nawet o kogo innego, a poza tym Chrystus wyróżniał zawsze Piotra, jako przyszłego przywódcę grupy apostołskiej. To stanowisko wydaje się bardziej uzasadnione od pierwszego.

Wypowiedź Piotra jest pełna wymowy. Pierwsze jednak jego odezwanie się, jak znany nam jego porywczy charakter, jest jeszcze względnie spokojne. Mieści się w nim niezwykła tylko odmowa przyjęcia przysługi, ale po prostu niemożliwość dopuszczenia tego faktu. Przeciwwstawia się w nim Chrystusa sobie: „Ty... *mnie!*!” Ujawnia w tym przeciwstawieniu całą swą miłość, cześć i uwielbienie, jakie żywi dla Chrystusa i wyznaje własną swą nędzę, nicość. Wypowiedź to zatem pełna pokory, tylko że... w tej właśnie sytuacji nie na miejscu. Piotr idzie w niej za pierwszym odruchem i ujawnia raczej naturalne, uczuciowe podejście do tej sprawy, niż poważną refleksję i pokorne poddanie się zamiarowi Chrystusa, który jeśli podjął się tej czynności — to musiał w tym mieć najwidoczniej jakiś cel.

Chrystus upomina go, apelując do jego niewiedzy, która jednak ulegnie oświeceniu. Ale Piotr nie potrafi wyjść poza krąg zmysłowego zjawiska, jakim było ujrzenie Chrystusa klęczącego przed nim i umywającego mu nogi. Dociekanie przyczyn tego faktu w tej chwili zupełnie go nie interesuje. Nie zastanawia się też nad tym, że obraża Chrystusa swym sprzeciwem Jego woli i wkracza na drogę nieposłuszeństwa. Druga jego wypowiedź pełna jest już impetu: „Nie, przenigdy!” On lepiej wie od Chrystusa do czego może, a do czego nie może dopuścić!

Przemawiać do rozumu człowiekowi zacietrzewionemu uczuciowo mija się z celem. Toteż Chrystus obiera metodę psychologiczną — uczuciowego podejścia i trafia swą odpowiedzią w czułe miejsce Piotra. Wie, że Piotr go kocha, więc grozi mu, że jeśli nie da sobie umyć przez Chrystusa nóg, będzie musiał się z nim rozstać: „*Nie będziesz miał łączności ze mną!*” Mieć z kimś łączność — to znaczy być z nim w jakiś sposób zjednoczonym, a w każdym razie żyć z nim na zażyłej stopie. Nie mogło być lepszej groźby niż ta właśnie. I znów cały Piotr ujawnia się w swej kolejnej wypowiedzi. To, na czym mu zależy w pierwszym rzędzie — to Chrystus. Jego utracić — to dla niego strata nie do pomyślenia. Wszystko, tylko nie to, niech więc już będzie to umycie nóg, a nawet — aby sobie zagwarantować z wszelką pewnością nienaruszalną łącz-

ność z ukochanym Mistrzem — prosi o umycie także głowy i rąk! Niczym mu już ta cena umycia nóg przez Chrystusa, wzamian za uzyskaną wartość łączności z Nim. Zaś nad przerośnym znaczeniem tej ceremonii nawet mu myśl nie przyjdzie choć chwilę się zastanowić. Św. Cyryl i Bazyli sądzą, że Piotr popełnił ciężki grzech nieposłuszeństwa, ale tak źle nie jest. Inni bibliści słusznie stwierdzają, że nieposłuszeństwo istotnie było, choć nie w pełni zrealizowane, dzięki umiejętnej interwencji Chrystusa, a poza tym grzech ciężki nie może być natchniony przez miłość i uszanowanie, które w istocie rządziły postępowaniem Piotra.

Odruch Piotra wynikał z jego niechęci, by Chrystus schylał się przed nim i spełniał względem niego czynność przypadającą z urzędu niewolnikowi. Przypomina się tu scena z pierwszej zapowiedzi Chrystusowej Swej męki i śmierci, przeciw której Piotr także energicznie zaprotestował, za co Chrystus ostro go skarcił, zowiąc go swym „przeciwnikiem”⁶. W obu tych wypadkach zdradza Piotr swą płytkość w ujmowaniu rzeczy Bożych. Daje się uwieść formie zewnętrznej pewnych zdarzeń, przeocząc treści pod nimi ukryte. W obu tych sprzeciwach przeciwstawia się tym samym Bożym planom zbawienia świata przez uniżenie się Syna Człowieczego. Wskutek tego staje, choć w innej intencji, po stronie adwersarzy Chrystusowych. By być jego prawdziwym stronnikiem trzeba przejąć się ideą, która przyświeca Chrystusowi, nie czepiając się szczegółów formalnych, które z natury rzeczy muszą być przykre.

Piotr, na szczęście, choć jest sangwinicznie porywczy w odruchach, nie jest jednak uparty. Jest na swój sposób pokorny, bo umie od razu wyrzec się swego zdania, gdy mu Chrystus udowodni jego pocziwy nierozsądek. I tym więc razem, choć jeszcze nie rozumie wszystkiego, na kredyt ufa Chrystusowi — powinien to być uczynić od razu — i przerzuca się z jednej ostateczności w drugą. Proponuje umycie rąk i głowy. Lecz nie chodzi tu przeciw o rytualne ablucje, ani nawet o moralne czy mistyczne oczyszczenie. To też ze sprawą oczyszczenia załatwił się Chrystus krótko: „*Kto wziął kąpiel — powiada — ten potrzebuje sobie tylko nogi umyć i cały będzie czysty.*” Tyle co do zewnętrznego oczyszczenia. Jeśli zaś chodzi o moralne — to doznali go apostołowie przez długie obcowanie z Chrystusem. Zaznacza jednak Chrystus, mając na myśli Judasza: „*I wy jesteście czysti, lecz nie wszyscy*”. Tu oczywiście ma grzeszny stan jego wnętrza na myśli.

Niestety, Judasz nie korzysta z tego ostrzeżenia, jak świadczy o tym dalszy bieg zdarzeń. On nie protestuje, gdy Chrystus chce mu nogi umyć. Uwydatnia się dzięki temu heroizm Chrystusa, który wiedząc, że ma do czynienia ze swym zdrajcą nie uchyla się od oddania mu tej najniższej posługi. „Judasz milczy — pisze Willam. — Jest to ściśle psychologiczną właściwością natury ludzkiej. Miał odwagę do kłamstwa, ale do

⁶ Mt 16, 23 — Mk 8, 33. — Dawniejsze tłumaczenia przekładają tu „szatanie”. Jednak, jak się okazuje, grecki termin ma znaczenie podwójne i bardziej odpowiedni jest tu przekład „przeciwnika”.

wypowiedzenia prawdy: „Ja nie zasługuję na to, byś mi nogi umywał” odwagi mu zabrakło.⁷

Skończywszy umywanie nóg apostołom Chrystus wkłada z powrotem swe szaty i zasiada przy stole. Widząc, że jego postępowanie nie zostało właściwie zrozumiane — wyjaśnia je. Zaczyna od stwierdzenia, że uczniowie uważają go za swego Mistrza: *Czy rozumiecie, co wam uczyniłem? Nazywacie mnie Mistrzem i Panem — i słusznie, bo jestem nim*”. Nie wystarczy jednak wysłuchać tylko nauk Mistrza, ale trzeba postępować tak jak postępował Mistrz: *Jeżeli tedy ja, Pan i Mistrz, umyłem wam nogi — to i wy powinniście jeden drugiemu nogi umywać. Dałem wam bowiem przykład — abyście wy także czynili tak, jak ja wam uczyniłem. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam; sługa nie jest czymś więcej niż pan jego, ani poseł czymś więcej niż ten, który go posłał. Błogosławiony kto to zrozumiał i tak postępuje!*

Jaki jest główny wydźwięk sceny umywania nóg? Czy potrzeba oczyszczenia moralnego, którego fizyczne obmywanie było widzialnym symbolem? Zapewne, ale jest to lekcja wtórna, spowodowana zachowaniem się Piotra. Toteż egzegeci, wysuwający to zagadnienie na czoło wzajemnie się w swych twierdzeniach anulują⁸: Dlatego trzeba przyznać raczej temu kierunkowi komentatorów, którzy — w ślad za św. Janem Chryzostosem — opowiadają się za lekcją pokory, jako za głównym tematem tej sceny. Wynika to jasno z tego, że Chrystus uporawszy się krótko z Piotrem i jego ablucyjnym podejściem, w głównym swym wywodzie, w którym wyjaśnia swe postępowanie, ani słowem nie wspomina o oczyszczeniu, ale o świadczeniu sobie wzajemnych przysług, usług, np. w rodzaju umywania nóg, co uchodzi za najbardziej upokarzającą usługę.

Lecc — jak mówi przysłowie łacińskie: „*Verba docent — exempla trahunt*”! Słowa pouczają, a czyny pociągają. Samo słowne pouczenie mogło ulecieć z pamięci apostołów, widok zaś Chrystusa, umywającego im nogi, wrył się w nią w sposób niezatarty i skojarzył z wygłoszoną równocześnie nauką, pociągając do naśladownictwa. Trzeba zaś pamiętać, że w myślach apostołów pokutował kompleks wyższości, pierwszeństwa, rywalizacji. Dowodem tego ich dawniejszy spór o pierwszeństwo w królestwie niebieskim⁹, ambitne plany rodziny Zebedeusów¹⁰ i spór na początku wieczery o lepsze miejsce przy stole. Wiadomo zaś, że fałszywa ambicja potrafi rozbić w puch najlepiej nawet zapowiadające się przedsięwzięcia. Więc nie ją, ale samokrytyczną pokorę należało położyć jako podwalinę pod przyszły Kościół Chrystusowy. Nie trzeba jednak sądzić, że umycie apostołom nóg było jakąś demonstracją pokory ze strony Chrystusa. Bynajmniej, całe jego życie było jednym wielkim aktem pokory,

⁷ Willam J.W., s. 465.

⁸ Braun Francois-Marie OP, *Evangile selon Saint Jean*, Paris 1927, B Beauchèsne Gabriel, s. 420.

⁹ Mt 18, 1—5 — Mk 9, 33—37 — Łk 9, 47—48.

¹⁰ Mt 20, 20—28 — Mk 10, 35—45.

a to umycie nóg tylko tej wewnętrznej, niewidzialnej postawy pełnym wymowy symbolem.

Nie tu miejsce na szczegółowe omówienie pokory Chrystusowej. Św. Paweł opisał ją w następujących słowach: *Bądźcie przejęci tym samym duchem, który ożywił Chrystusa Jezusa. On to bytując w postaci bożej, nie obstawał nieugięte przy tym, by trwać w równości z Bogiem, a raczej wyniszczył siebie i przyjął postać sługi, stając się podobnym do człowieka. A gdy zjawił się w ludzkiej postaci, upokorzył się i stał się posłusznym aż do śmierci, do śmierci na krzyżu.*¹¹ Sam zaś Chrystus powiedział kiedyś: *Stańcie się moimi uczniami, bom jest cichy i pokornego serca!*¹² To, co na tym miejscu wymaga szczególnego podkreślenia — to forma pokory, jaką Chrystus zalecił. Cnota ta może się wszak wyrażać w różny sposób. Chrystus wybrał tę, która w ścisły sposób łączyła się z miłością i miłosierdziem: czynić dobrze drugim, wzajemnie oddawać sobie przysługi, bez względu na ich niemilą, upokarzającą nawet formę, jak np. umycie nóg. I właśnie przez wybranie tej formy, jako symbolu pokory, ujawnił Chrystus swą główną cechę, jaką jest miłość i miłosierdzie. Każda inna zalecona forma byłaby równie dobrą formą dydaktyczną, Ale Chrystus z wszystkich możliwości wybrał tę, która najlepiej wiązała się z miłością. Widocznie ta forma pokory najlepiej mu odpowiadała.

Minęły jednak czasy apostołów. Chrześcijaństwo liczy już blisko 2000 lat. Cały ten okres nie okrył jednak kirem zapomnienia nauki i przykładu Chrystusowego. Kościół katolicki wciela w życie zarówno zewnętrzną formę, jak i treść przekazu ewangelicznej sceny umywania nóg. A więc naśladuje Chrystusa, gdy w osobach swych biskupów czy opatów (a swego czasu i królów) umywa we Wielki Czwartek ubogim starcom i kapłanom nogi. Jest to jednak czysto formalne powtórzenie czynu Chrystusowego, gdyż nie wyraża się w nim żadna istotna przysługa. Nikt na tę ceremonię nie przyjdzie z faktycznie zakurzonymi nogami. Jedynie towarzyszące mu ucałowanie nóg ma głębszą wymowę. Kościół nie zatrzymał się jednak na tej zewnętrznej manifestacji, na symbolicznym geście, ale stale kładzie nacisk na treść w nim zawartą: na pokorę i miłość, która nim rządzi i dyktuje realizację zgodne z duchem pokory i miłości Chrystusa. Ponieważ Chrystus tak bardzo uniżył się z miłości do ludzi, właściwą więc rzeczą jest byśmy również w stosunku do naszych braci i siostr stosowali miłość nie wzdrygającą się przed najniższymi nawet posługami. Tak postępując wnikiemy całym sercem w wewnętrzną dyspozycję Chrystusa i wówczas spełnią się na nas słowa, które Chrystus wyrzekł na zakończenie tej sceny: *Jeżeli to rozumiecie i według tego postępujecie — błogosławieni jesteście!*¹³ Św. Paweł wdowom chrześcijańskim zalecał umy-

¹¹ Filip. 2, 7.

¹² Mk 11, 29.

¹³ I Tym. 5, 10.

wanie nóg, jako jeden z uczynków miłosierdzia, jaki pełnić powinny. Niektóre zaś zakony uważały swego czasu jako pierwszy obowiązek świadczony przez nich gościnności.

III. ROZMYŚLANIE

Odtwórz sobie w duchu klimat wieczery paschalnej, obchodzonej corocznie przez Żydów na pamiątkę wyzwolenia z niewoli egipskiej. Porównaj poważną, lecz beztróską postawę apostołów z dramatycznym nastrojem duszy Chrystusa, świadomego tego faktu, że stoi u progu swej męki i śmierci. Zastanów się nad tym, co czuł i myślał, gdy widział i słyszał w tak ważnej chwili uczniów swych spierających się o pierwsze miejsca przy stole. Podziwiaj decyzję, jaką powziął, by dać im naoczną naukę pokory. Przejdź w myśli jego rozmowę z Piotrem. Wczuj się w dobre intencje Piotra, nie pogłębione jednak wniknięciem w zamiary Chrystusowe. Zastanów się nad postawą Judasza w całej tej scenie. Przemyśl naukę Chrystusa o naśladowaniu go w pokorze, ujawniającej się w najbardziej służebnych uczynkach miłości bliźniego.

IV. ZASTOSOWANIE

1. *Ogólne.* Czy był z nas kto kiedy świadkiem umywania nóg we Wielki Czwartek przez biskupa lub innego dostojnika Kościoła? Jakież ta scena budziła w patrzących uczucia: zwykłej ciekawości wobec niezwykłej ceremonii religijnej, czy też nabożny nastrój, związany z przypomnieniem sobie odnośnego zdarzenia z życia Chrystusa? Jakie formy służebnych przysług praktywane są i przez kogo względem naszych bliźnich w naszym środowisku? Czy są to przysługi pełnione zawodowo, za wynagrodzeniem, czy dobrowolnie z miłości i miłosierdzia chrześcijańskiego? Jak ludzie odnoszą się do osób, które te przysługi pełnią zawodowo, dobrowolnie? Jak odnoszą się do nich ludzie, którzy z tych usług osobiście korzystają? Czy są to odniesienia zgodne z duchem Chrystusowym?

2. *Osobiste.* Czy doznałem(am) kiedy najniższych posług od innych, osób, np. w chorobie? Czy okazałem(am) za nie należną wdzięczność, nawet jeśli były pełnione za wynagrodzeniem? Czy sam(a) oddałem(am) kiedy komukolwiek jakąś najniższą przysługę? Z jakiego powodu i w jakim duchu! A może starałem(am) się od niej wymówić na skutek dumy, lenistwa, braku miłości bliźniego?

V. POSTANOWIENIA ZBIOROWE I INDYWIDUALNE

Tam, gdzie praktykowane jest we Wielki Czwartek umywanie nóg w kościele, przygotować ludzi do właściwego w nim duchowego uczestnictwa. Szerzyć zrozumienie tego zdarzenia ewangelicznego wśród ludzi i dawać samemu przykład naśladowania Chrystusa w uczynkach miłości.

i miłosierdzia najbardziej poniżających, o ile one są potrzebne dla dobra bliźnich. Otoczyć właściwą czcią obraz Chrystusa umywającego nogi, o ile znajduje się on w naszym kościele lub domu. Podobnie nabożnie czcić tego typu obrazki książeczkowe.

VI. MODLITWA

Uczenie Chrystusa umywającego nogi swoim uczniom. Przeprasić go za to szczególne upokorzenie, na jakie naraził się umywając nogi Judaszowi. Polecenie Chrystusowi tych wszystkich dostojników kościelnych, którzy na przestrzeni wieków i współcześnie odtwarzają we Wielki Czwartek Chrystusowe umywanie nóg. Polecenie mu tych wszystkich ludzi, którzy zawodowo lub dobrowolnie pełnią względem swych bliźnich najniższe posługi w duchu Chrystusowym. Prośba o ducha pokory, przejawiającego się w posługach miłosiernych względem bliźnich.

Kraków

FELICJA ŻUROWSKA